Dodatek do Nru 185 „Naprzodu".

Nr. 184. Kraków, poniedziałek 8 lipca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 k., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Sejm galicyjski.

Lwów, 7 lipca. Nocne posiedzenie sejmu rozpoczęło się wczoraj o godz. wpół do 8 wieczorem. Przedewszystkiem załatwiono wnioski komisyi podatkowej w sprawie skarg na niesprawiedliwy wymiar podatku. Wnioski te, referowane przez posła Skałkowskiego, polecają Wydziałowi krajowemu skargi te zbadać i przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednie propozycye, oraz obmyśleć, jakie przepisy prawne wydać należy, aby sejm w myśl § 24 statutu krajowego mógł wykonywać wpływ, współdziałający i nadzorujący w sprawach podatkowych. Wnioski komisyi poparli Klemens hr. Dzieduszycki, dr Małachowski, który skarżył się na zbyt wysokie wymiary podatkowe we Lwowie i nieuwzglednienie wiarygodnych fasyj; Rotter, który takie same skargi podniósł co do Krakowa; Dawid Abrahamowicz i Bojko. Namiestnik hr. Piniński bronił władz podatkowych. Wkońcu uchwalono wnioski komisyi.

Pośrednictwo pracy.

Imieniem komisyi administracyjnej przedłożył Zdzisław hr. Tarnowski projekt ustawy o zaprowadzeniu publicznych biur pracy.

W swoim czasie wykazaliśmy, że pierwotny projekt Wydziału krajowego był zupełnie do niczego. Jeżeli jednak w tym projekcie można było coś popsuć, to uczyniła to komisya administracyjna. Projekt w brzmieniu, proponowanem przez komisyę, był istnym dziwolągiem i dobrze się stało, że go pogrzebano. W chwili, kiedy rząd zbiera materyały do przedłożenia ustawy, kiedy zwołuje w tej sprawie osobne konferencye, złożone z pracodawców, robotników i uczonych, w sejmie galicyjskim domorośli „socyalpolitycy" wypracowywują sobie na kolanie projekcik bez wszelkiej znajomości rzeczy i bez sensu. W tym projekcie komisyi wylazło zupełnie na jaw szlacheckie szydło z worka: ustawa ta nie ma mieć na celu pośrednictwa pracy, lecz utrudnienie emigracyi, aby obszarnicy mieli „tanich" robotników! W motywach komisyi jest mowa wyłącznie o ograniczeniu emigracyi. W projekcie zaś samym wprowadziła komisya ograniczenie działalności biur pośrednictwa pracy tylko do kraju; pośrednictwo zagraniczne ma być wprost uniemożliwione. Podczas gdy wedle pierwotnego projektu Wydziału krajowego pośrednictwo miało być zupełnie bezpłatne, to komisya wprowadziła następujące postanowienie: „W poszczególnych wypadkach lub rodzajach pracy, a zawsze w stosunkach po za granicami kraju, wolno będzie pobierać opłaty od pracodawców i robotników". Nadto zniosła komisya postanowienie, że wszystkie miasta, liczące ponad 10 tysięcy mieszkańców i wszystkie wydziały powiatowe mają takie biura urządzić, a zaproponowała tylko urządzenie takich biur w miastach, liczących ponad 25 tysięcy mieszkańców i w 11 powiatach zachodniej Galicyi. Wschodnia Galicya byłaby zupełnie pozbawioną biur pośrednictwa pracy! I jakżeby można prowadzić w takich warunkach statystykę popytu i podaży pracy w kraju? Proszę zważyć jeszcze ten dziwoląg: Kraków np. miałby biuro pośrednictwa pracy, a powiat krakowski nie! Szkoda pisać dużo o tym pogrzebanym projekcie; wystarczy zaznaczyć, że cały składa się z nonsensów, których próbki, tu podane, dają już dostateczne wyobrażenie o tem „dziele" domorosłego „ustawodowstwa socyalnego" naszej szlachty. Wypada jeszcze nadmienić, że do projektu ustawy dołączyła komisya rezolucyę, wzywającą rząd, aby robił chłopom emigrującym trudności paszportowe. „Da liegt der Hund begraben!..."

Dyskusya nad tym projektem przedstawiała taki sam obraz nędzy, jak sam projekt. Wszyscy prawie mówcy „witali z zadowoleniem" ten projekt, podnosząc tylko poszczególne usterki, a nie krytykując zasadniczo całego projektu.

Pos. Małachowski zastrzega sobie wniesienie licznych poprawek w kierunku projektu Wydziału krajowego, któremu oddaje pierwszeństwo przed projektem komisyi. Oświadcza się za wprowadzeniem biur we wszystkich powiatach, a nietylko w niektórych, jak to proponuje komisya, oraz za bezpłatnem korzystaniem z biur przez robotników.

Pos. Oleśnicki domaga się, by biuro pośrednictwa pracy było zupełnie bezpłatne i wnosi przekazanie całego przedłożenia komisyi Wydziału krajowego z poleceniem, aby przedłożył sejmowi po zbadaniu materyału wzorowy statut dla biur pośrednictwa pracy.

Poseł Średniawski oświadcza się za bezpłatnością biur i zapowiada wniesienie poprawek do ustawy.

Poseł Górka uważa projekt komisyi za połowiczny. Ustawa o urządzeniu biur pośrednictwa pracy opierać się powinna na trzech zasadach: na bezpłatności, na przymusie zakładania biur pracy, oraz na organizacyi biur w całym kraju, z równoczesną organizacyą biura centralnego.

Poseł Hupka wystąpił naturalnie w obronie projektu komisyi i za ograniczeniem emigracyi.

„Oszust polityczny" Stojałowski, który ciałem i duszą zaprzedał się szlachcie, sprzeciwia się wnioskowi Oleśnickiego i wita z zadowoleniem projekt ustawy, jako pożyteczny dla ludności!

Poseł Wybranowski miał nawet czelność proponować, aby projekt komisyi przyjąć *en bloc!*

Poseł Małachowski sprzeciwia się wnioskowi p. Oleśnickiego o odesłaniu ustawy do Wydziału krajowego. Braki w projekcie komisyjnym mogą być usunięte.

Książę Czartoryski ze stanowiska czysto szlacheckiego sprzeciwił się wogóle wszelkiej organizacyi pośrednictwa pracy; zdaniem księcia pana projekt komisyi jest socyalistycznym! Wystarczy zamykać do kozy agentów emigracyjnych, a wszystko będzie dobrze.

Równie humorystycznem było końcowe przemówienie referenta Z. hr. Tarnowskiego, który zrobił kapitalne odkrycie, że „bezpłatność biur pracy wywołałaby nieufność u ludu." *Non plus ultra!*

Następnie rozpoczęła się dyskusya szczegółowa. Przy § 1 Dawid Abrahamowicz i Andrzej hr. Potocki zażądali, aby gminom i powiatom pozostawiono niczem nieograniczoną swobodę zakładania biur pracy, lub nie.

Uchwalono też na wniosek A. hr. Potockiego 40 głosami przeciw 39 odesłać ten paragraf napowrót do komi-

syi, wobec czego marszałek usunął cały ten projekt z porządku dziennego. Tak skończyła się ta barnumowska heca.

„Wezwania do rządu.“

Następnie uchwalono cały szereg „wezwań do rządu“ w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, w sprawach kreowania sądów, w sprawie Morskiego Oka, o podwyższenie wynagrodzenia za podwody, w sprawach pocztowych, podatkowych i administracyjnych.

Nadużycia żandarmów.

Poseł Bojko przedłożył rezolucyę, wzywającą rząd, aby zmienił regulamin dla żandarmeryi o użyciu broni.

Poseł Stojałowski omawia nadużycia żandarmeryi w Żywcu i zarzuca sądownictwu, że gdy chodzi o żandarmów, sądy wydają wyroki niesprawiedliwe.

Poseł Oleśnicki przedstawia rezolucyę, aby stacye szupaśnicze na granicy węgierskiej nie miały obowiązku przyjmować szupaśników bez dokumentów w języku zrozumiałym, gdyż przesyłają im dokumenta w języku węgierskim.

Namiestnik hr. Piniński zaprzecza twierdzeniu, zawartemu w sprawozdaniu komisyi, jakoby w Strzeliskach i Starem Mieście żandarmerya używała broni palnej. W Strzeliskach użyto broni siecznej, a w Starem Mieście broni wogóle nie używano. Tego rodzaju wypadki badane bywają wogóle niesłychanie surowo i ściśle, ale czasem są one nieuniknione (!).

Poseł Zygmunt Jaworski irytuje się na zarzut Stojałowskiego, zwróceny przeciw sądownictwu.

Referent poseł Klemensiewicz przyjmuje rezolucyę pos. Oleśnickiego, a sprzeciwia się rezolucyi posła Bojki.

Sejm przyjął wnioski komisyi i rezolucyę Oleśnickiego.

Przy głosowaniu nad rezolucyą posła Bojki, okazał się brak kompletu.

Koniec posiedzenia o g. 12 min. 45 w nocy. Następne w poniedziałek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym jest dziewięć drobnych spraw, a następnie budżet krajowy.

Przesilenie w Niemczech.

Po kilku latach rozkwitu przemysłowego nastąpiła w Niemczech epoka kryzysu, który się coraz bardziej pogłębia i obejmuje zwolna wszystkie gałęzie produkcyi.

Zaczęło się naprzód od upadku przemysłu żelaznego, który ucierpiał z powodu zamieszek chińskich.

Następnie ogarnęło przesilenie rynek listów zastawnych hipotecznych i spowodowało krach banków Spielhagenowskich. W ślad zatem zjawiło się przesilenie w przemyśle budowlanym.

Z kolei znów zebrały się groźne chmury nad bankami niemieckimi, które, licząc na pomyślną konjunkturę, zasilały pieniądzmi najfantastyczniejsze projekty przemysłowe. Przemysł elektryczny popadł najpierw w stagnacyę. To samo stało się z wielu przedsiębiorstwami kolejowemi. — W Dreźnie upadł bank kredytowy, ponieważ włożył pieniądze w nierentującą się kolej do Oberammergau, gdzie odbywały się znane widowiska pasyjne.

W Lipsku zbankrutował znany powszechnie „Leipziger Bank“, włożywszy 85 milionów marek w oszukańczą „Trebetrocknungsgesellschaft“, która również przed kilku dniami zbankrutowała, porywając za sobą całe mnóstwo ofiar.

I nie jest to wcale koniec różnych bankructw; sfery finansowe oczekują z trwogą dalszych hiobowych wieści, które wstrząsną niechybnie lada dzień posadami kapitalizmu niemieckiego.

Takie są skutki anarchistycznej produkcyi kapitalistycznej. Skutki te odbiją się w pierwszej i ostatniej linii na robotnikach. Upadek przemysłowy nastąpił w chwili, gdy widoki na dobre żniwo są bardzo małe. Nastąpi więc podrożenie środków żywności, zmniejszenie płac, wydalanie z pracy, nędza i bezrobocie.

* * *

Jak już dawniej donieśliśmy, dotknął krach „Treber-Gesellschaft“ i Galicyę. We Lwowie i w Wygodzie pod Doliną istniała filia kasselskiego towarzystwa, założona przy współudziale banku hipotecznego, kredytowego i krajowego we Lwowie z kapitałem w wysokości 3,700,000 koron. Wyżej wymienione trzy banki galicyjskie złożyły w tym celu 200.000 koron. Cały ten kapitał akcyjny użyto na wybudowanie fabryki w Wygodzie i zakupno aparatów wedle patentu Bergmana, które, wedle orzeczenia znawców, nie miały żadnej wartości. W r. 1900 wycofały banki galicyjskie swój kapitał, a wszystkie prawie akcye przeszły na własność towarzystwa kasselskiego.

Z początkiem roku bieżącego uchwaliło walne zgromadzenie towarzystwa kasselskiego zlikwidować filię galicyjską. Likwidacyę tę przerwało bankructwo centralnego towarzystwa. Czy filia galicyjska się utrzyma, zależeć będzie od uchwał najbliższego walnego zgromadzenia. W każdym razie stracą akcyonaryusze znaczną część swego majątku.

Przegląd polityczny.

= Tow. dr Adler w sejmie dolnoaustryackim przy debacie nad szkolnictwem ludowem wygłosił pierwszą swą mowę, która zrobiła wielkie wrażenie. Mianowicie, gdy w piątek po raz pierwszy tow. Adler zjawił się w sejmie dolno-austryackim — referenci Steiner i dr Gessman starali się za pomocą cyfr przedstawić świetny rozwój szkolnictwa pod rządami antysemitów i wygłaszali to wszystko pod adresem tow. dra Adlera.

Ponieważ dyskusya była zamkniętą, tow. Adler dnia następnego w znakomitej mowie udowodnił cyfrowo, iż antysemici rządami swymi doprowadzili tendencyjnie szkolnictwo ludowe do upadku, iż subwencye na szkoły z roku na rok zmniejszali, iż dzieciom biednych rodziców, pozbawionych środków do kształcenia się, odmawiali tej nawet subwencyi, której udzielało im stronnictwo liberalne w czasie swych rządów w wiedeńskiej radzie miejskiej.

Mowa ta, oparta na cyfrach i datach, wykazująca nienawiść antysemitów do oświaty ludowej, wywarła wielkie wrażenie. Antysemici nie potrafili osłabić zarzutów i faktów, przytoczonych przez tow. Adlera i dla swej obrony musieli uciekać się do kłamstw.

Rządząca w Wiedniu klerykalno-antysemicka klika drży przed socyalnym-demokratą, który bez litości demaskować będzie antysemickich wrogów ludu.

Z sali sądowej.

Stefan Badowski, który przez lat parę w Mor. Ostrawie nazywał się Stanisławem Bandrowskim i bezprawnie używał tytułu architekta, stawał w dniu 24 zm. przed ławą przysięgłych w Nowym-Iczynie, oskarżony o fałszerstwo weksli i sprzeniewierzenie, których dopuścił się na szkodę Podoleckiego w Tarnowie, dra Seidla i Domu Polskiego w Mor. Ostrawie. Pomimo stwierdzonego przez sąd i ekspertów sfałszowania podpisów na wekslach, został przez przysięgłych uznany za niewinnego i skazany tylko na trzy dni aresztu za fałszywe zameldowanie się w Wiedniu po ucieczce z Mor. Ostawy.

Uwolnienie Badowskiego nie zadziwiło nikogo ze względu na skład ławy przysięgłych.

Oprócz tego był akt oskarżenia zestawiony słabo. Wszystkie szczegóły o przeszłości Badowskiego, podane w akcie oskarżenia, polegały wyłącznie na zeznaniach samego oskarżonego. Powiedziano tam np., że Badowski, urodzony w 1860 roku, już w r. 1880 ukończył wyższe studya architektoniczne w Warszawie, a przecież wiadomo, że w tem mieście do roku 1897 nie było żadnej wyższej szkoły technicznej i dopiero od tego czasu istnieje tam politechnika, założona z ofiar społeczeństwa polskiego. Akt oskarżenia mówi dalej, że Badowski, uciekłszy do Austryi przed służbą wojskową, musiał zmienić nazwisko, aby się uchronić od prześladowania władz rosyjskich. Cóż mogło mu grozić? Przecież Austrya nietylko zbiegów wojskowych, ale wogóle przestępców politycznych Rosyi nie wydaje, więc powtarzanie takich twierdzeń w akcie oskarżenia jest co najmniej dziwnem, jak dziwnem i to, że o pobycie Badowskiego w Zagrzebiu pomiędzy ucieczką z Tarnowa a przy-

byciem do Mor. Ostrawy nie ma wcale wzmianki.

Gazety młodoczeskie skorzystały z tego procesu, aby na Polaków wogóle i na Polaków w Mor. Ostrawie rzucić kamieniem; prawią przytem kazania o moralności, co wszystko nie przeszkodziło temu, że p. Sokol-Tuma, redaktor „Ostravskiego Obzoru“, zaraz pierwszego dnia po uwolnieniu Badowskiego jadł z nim razem obiad w „Slavii“ w Mor. Ostrawie i zamierza rozpocząć wielką akcyę celem zupełnej rehabilitacyi Badowskiego, który ma być „męczennikiem, ofiarą niecnej intrygi polskiej“. Pokrewne dusze zawsze się znajdą.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 8 lipca. 1822. Shelley, rewolucyjny poeta angielski, utonął się. — 1840. Kongres anarchistyczny w Londynie. — 1866. Prusacy obsadzają Pragę.

Opera w Krakowie.

We wterek przedstawienie inauguracyjne: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; z udziałem pań: Janiny Korolewiczównej, Heleny Ruszkowskiej, pp. Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę: „Lohengrin“, opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera; z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda; z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek po raz pierwszy: „Janek“ opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego; z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi. Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. — Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę po raz pierwszy: „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a; z udziałem pań: Ireny Bohussówny, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę po raz drugi i ostatni: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia, już dziś nabywać można bez żadnej dopłaty tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia bez dopłaty na dalsze przedstawienia „Janka“.

Kanikuła w Galicyi odbija się przedewszystkiem na jej urzędowej przedstawicielce: c. k. „Gazecie lwowskiej“. Przez cały rok jest ten czcigodny organ zabójczo usypiający; dopiero w czasie kanikuły ożywia się nieco i zaczyna w kronice swojej podawać wiadomości, wycięte jakby żywcem z humoresek Marka Twaina.

Pozwolimy sobie utrwalić te płody c. k. fantazyi i podajemy niniejszem notatkę, opatrzoną w tytuł: „Potworny poród“.

„Piszą nam z Rzymu: W Vigerano, pod Pawią, w północnych Włoszech, jedna z miejscowych kobiet porodziła osobliwego potworka. Poród ten, ze względu na jego tak osobliwy charakter, trzymany był przez kilka dni w tajemnicy, obecnie jednak doktorzy zajęli się nim i rzecz też dłużej nie mogła się ukrywać. Poród był ciężki i wkońcu ujrzało światło dzienne osobliwe stworzenie płci męskiej. Ciało noworodka jest normalnie rozwinięte, ale głowa jest, w drobnych rozmiarach, głową — słonia, z wielkiemi uszami w kształcie wachlarzy, spadającemi ku ramionom, długą trąbą na pół stopy, grubości palca, mięsistą i z dwoma górnymi zębami, wychodzącymi ponad wargi, w kształcie słoniowych kłów. Wszyscy osłupieli na widok noworodka. Także i głos dziecięcia nie jest płaczem, jakie niemowlę wydaje. Doktor, asystujący przy połogu, rozporządził sztuczne karmienie noworodka krowiem mlekiem, które ono ssało chciwie. Tenże sam lekarz zdał o tym wypadku raport do uniwersytetu w Pawii, skutkiem czego przybył na miejsce jeden z profesorów i zabrał zdrowe i pełne życia dziecko, aby przeprowadzić badania nad dziwnem zjawiskiem. Matka dziecka tymczasem ciągle płacze ze zmartwienia“.

Za przykładem owej matki zapłaczą ze zmartwienia i czytelnicy „Gazety lwowskiej“ nad inteligencyą swego organu. I ludność galicyjska powinnaby zapłakać, że podatkami swymi opłaca pismo, które nie ma światu nic więcej do powiedzenia, jak historye o noworodkach, które wychodzą z łona matki, uzbrojone w kły słoniowe.

Co sądzą chłopi o zdradzie Stojałowskiego? „Przyjaciel ludu“ zamieszcza z powiatu bialskiego odezwę, podpisaną przez włościan, w której autorowie protestują przeciw zohydzaniu posła Kubika przez Stojałowskiego. Czytamy tam między innemi:

„Szanowni bracia, przypatrzmy się bliżej, kto jest rzeczywistym zdrajcą. Podczas wyborów do parlamentu na wszystkich zebraniach jedynem hasłem ludu było: wybrać posłów opozycyjnych, którzy do Koła polskiego nie wstąpią. Z tem hasłem byli wybrani pp. Kubik i Fijak. P. Kubik pozostał wierny ludowi, a Fijak dał się zaprowadzić do obozu stańczyków, jak ciele nierozumne do rzeźni. Fijak chodzi po wsiach, zwołuje małe zebrania ludowe, ażeby Kubika zohydzić w oczach wyborców.

Lecz p. Fijaku poprzestań twej kreciej roboty, ażeby lud ciebie nie odrzucił, bo gdyby nie Kubik, nie byłbyś posłem nigdy obrany. Kto wie, czy byłbyś dostał 20 głosów w całym okręgu wyborczym, gdyby nie agitacya p. Kubika. Teraz mu się odpłacasz plotkami i obelgami wszelkiego rodzaju. Hańba ci!

A więc bracia włościanie nie dajmy posłuchu różnym kłamstwom rozsiewanym przez takiego Fijaka i jemu podobnych blagierów, co w pismach ks. Stojałowskiego najohydniejsze kłamstwa i oszczerstwa na pracowników na niwie ludowej miotają“.

Komitet zjazdu przemysłowego w Krakowie ogłasza, iż ze względu na wielką ilość zgłaszających się techników i przemysłowców, jakoteż wielkiego zainteresowania się księgą adresową, którą komitet dla uczestników postanowił wydać, biuro zjazdowe otwarte będzie od dnia dzisiejszego od 10—12 godz. rano i od 5—7 wieczorem przy Rynku głównym l. 17. II. p. (Lokal Towarzystwa technicznego).

Nieznaczny ogień wybuchł wczoraj popołudniu w golarni Samuela Gollera przy ul. Zwierzynieckiej 21. Ogień udało się zagasić jeszcze przed przybyciem straży pożarnej, ale „mechanizm pożarowy“, puszczony w ruch, funkcyonował przez cały kwadrans. Wozy i sikawki straży pożarnej pędziły z hukiem i trzaskiem przez ulice, wywołując panikę wśród publiczności niedzielnej, która zapełniła wkrótce gęsto ulicę zwierzyniecką, gapiąc się i przeszkadzając ewentualnej akcyi ratunkowej. Skończyło się na szczęście na niczem.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Komitet pomnikowy odbył w sobotę posiedzenie, na którem uchwalił powierzyć wykonanie granitowych części pomnika lwowskiej firmie p. Schimserowej za łączną kwotę (wraz z kapitelem z różowego granitu) 82 690 koron. Prócz trzonu kolumny i kapitelu muszą być wszystkie inne części granitowe pomnika wykonane w kraju.

W oficyalnym komunikacie ogłasza komitet, że uroczyste odsłonięcie pomnika będzie się mogło odbyć dopiero za 18 miesięcy.

Barnum i Bailey w podróży. O katastrofie kolejowej, o której donieśliśmy w poprzednim numerze, nadchodzą następujące dalsze szczegóły: Cyrk dawał przedstawienia w Gleiwitz i trzema swymi pociągami jechał do Bytomia. Dwa pociągi były już wyładowane, gdy w tem trzeci pociąg najechał z nadzwyczajną szybkością na drugi, który się znajdował na torze bez wyjścia, przylegającym do budynku towarowego. Trzy wozy zostały zdruzgotane, a nadto uszkodzonym budynek towarowy. Rannych było nie 15, lecz tylko 9. Z liczby tej umarło już 2. Ze zwierząt zginęło 10 sztuk. Z Drezna zamówiono natychmiast cztery wagony rezerwowe. Przedstawienia nie doznają przerwy.

Zawleczenie ospy przez pielgrzymów. Ministerstwo spraw zewnętrznych wezwało niższe władze polityczne, aby rozciągnęły nad pielgrzymami, urządzającymi wycieczki do miejsc cudownych, ścisłą kontrolę sanitarną, gdyż w ostatnich czasach wydarzyły się w rozmaitych okolicach Austryi wypadki ospy, zawleczonej przez pielgrzymów.

Przygoda ks. Łabudy. Jak ciernistą jest droga „zbożnej“ pracy pod sztandarem „katolicko-narodowym“ o tem przekonał się na własnej swej skórze redaktor klerykalnego „Echa przemyskiego“ ks. Łabuda, pracujący w pocie czoła nad zabiciem socyalizmu. Mianowicie, jak nam z Przemyśla donoszą, dnia 29 i 30 czerwca br. wybrał się ks. Łabuda na agitacyę pomiędzy stróżów kamienicznych i chodząc od domu do domu, namawiał stróżów, by wystąpili ze stowarzyszenia zawodowego i wpisali się do „Przyjaźni“, obiecując im w zamian za to złote góry, lub grożąc opornym pozbawieniem miejsca. W swej podróży agitacyjnej zaszedł ks. Łabuda do pewnej kamienicy, w której między nim a stróżem rozegrała się następująca scena:

Ks. Łabuda: Słuchaj, po co ty należysz do socyalistów, masz tu dobre stróżowstwo, pilnuj się, wpisz się do „Przyjaźni“, bo cię wyrzucą...

Stróż: A cóż to księdza obchodzi!? Proszę pilnować kościoła i ołtarza, a nie bronić tych co nas zdzierają!

Ks. Łabuda: Cicho bądź ty durniu,

łajdaku... Dalszych słów nie było już słychać, rozległ się trzask ręki uderzającej w policzek, następnie łoskot i szum pochodzący od uderzenia miotłą — a za chwilę z bramy kamienicy wybiegł ks. Łabuda, z śladami ręki na twarzy, a miotły na garderobie i zakasawszy sutannę salwował się szybką ucieczką.

Energia policyi przemyskiej. Donoszą nam z Przemyśla: Pewnego dnia zebrała się tu na placu zw. „Brama“ grupka robotników, pozbawionych pracy, wyczekując na próżno na zajęcie. Robotnik Antoni Porbes, w celu uniknięcia konfliktu z policyą, która robotników zawsze rozpędza, wezwał stojących, by udali się do lokalu stowarzyszeń robotniczych. Rozumny ten krok nie podobał się policyantowi, pełniącemu na „Bramie“ służbę, usiłował więc Porbesa przyaresztować, na przedstawienie jednak, iż Porbes działał przecież w interesie spokoju, puścił go wolno. Następnego dnia jednak Porbes został przez tego samego policyanta aresztowany i odstawiony na policyę. Tu przetrzymano go 2 dni, następnie odstawiono go do więzienia śledczego przemyskiego sądu obwodowego, jako obwinionego o cały szereg „zbrodni“. Prokurator Stebelski robi pilnie „dochodzenia“, biedny Porbes, który działał w interesie publicznego spokoju, siedzi już trzeci tydzień w więzieniu, a rodzina jego ginie z głodu.

Nadużycia w gminie. Wydział Rady powiatowej nowotarskiej w porozumieniu z c. k. namiestnictwem we Lwowie zasuspendowały w urzędowaniu naczelnika gminy Ciche koło Nowego Targu, Jacenego Szwajnosa wraz z sekretarzem tej gminy, Ignacym Miętusem. Dotyczące akty dyscyplinarne odstąpiono prokuratoryi państwa w Nowym Sączu celem wdrożenia przeciw obydwu dochodzenia karno-sądowego w kierunku zbrodni przyjęcia podarunków w sprawach urzędowych z §. 104 uk. Tak naczelnik Szwajnos jak i sekretarz jego przez kilkanaście lat dopuszczali się w zakresie swego urzędowania większych nadużyć za rozmaite czynności urzędowe, mianowicie za udzielanie konsensów budowlanych i wystawianie poświadczeń urzędowych, przyjmując od stron podarunki w kwotach pieniężnych lub darach w naturze.

Telegraf i telefon.

Owacya dla Badeniego.

Lwów, 8 lipca. W sali przyjęć Wydziału krajowego zebrali się wczoraj przedpołudniem wszyscy marszałkowie powiatowi. Imieniem ich wygłosił mowę ks. Czartoryski, chwaląc Badeniego, jako obrońcę autonomii kraju i t. d.

Badeni dziękował, jak się wyraża oficyalny telegram, w ciepłych słowach i wychwalał rady powiatowe, które, zdaniem jego, są nader potrzebne i korzystne. Reforma administracyi krajowej musi się opierać na radach powiatowych (!). Wkońcu zaznaczył marszałek, że rady powiatowe powinny się zdala trzymać od walk politycznych.

Lwów, 8 lipca. W kołach poselskich panuje przekonanie, że hr. Stanisław Badeni nie wróci już na trybunę marszałkowską. Wszystkie owacye są zwykłą konwencyonalną formą, celem osłodzenia ostatnich chwil marszałkowskich.

Jako następców wymieniają Andrzeja hr. Potockiego, Stanisława hr. Stadnickiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i Dawida Abrahamowicza. Najwięcej szans ma podobno ks. Lubomirski.

Miejska Kasa chorych we Lwowie.

Lwów, 8 lipca. Wczoraj miały się odbyć wybory do zarządu i sądu polubownego miejskiej Kasy chorych tak z grona pracodawców, jak i z grona delegatów pracujących. Przed przystąpieniem do wyborów z grona pracujących delegat p. Fryling, współredaktor „Kuryera lwowskiego“, interpelował przewodniczącego walnego zebrania p. Besena, kto układał listę kandydatów, którą rozdzielono na sali. Żalił się dalej, że nie zwołano przedtem zgromadzenia przedwyborczego, na któremby omawiano sprawy kasowe i na któremby postawiono kandydatów poleconych przez ogół delegatów. Interpelant żalił się dalej na to, że ewentualna pięciominutowa przerwa, jaką zamierza zarządzić przewodniczący, nie wystarcza, by się między sobą porozumieć co do kandydatów i stawia wkońcu wniosek, by wybór odroczyć na dwa tygodnie i by w międzyczasie zwołać przedwyborcze zgromadzenie delegatów.

Tow. dr. Diamand złożył następujące oświadczenie: opinia publiczna za wszystkie czynności zarządu, a szczególnie za administracyę robi odpowiedzialnymi socyalnych demokratów, a tymczasem na liście na 16 kandydatów jest zaledwie pięciu zdeklarowanych socyalistów. Wobec tego oświadcza, że ani on, ani jego towarzysze mandatu do zarządu Kasy w takich warunkach nie przyjmą.

Delegat Laskownicki powiada, że do socyalistów nie należy, ale musi ustępującemu zarządowi przyznać, że prowadził wszystko w najlepszym porządku.

Takie same oświadczenie, jak tow. dr. Diamand złożyli tow. Woźniak, dr. Hankiewicz, dr. Löwenherz i Pytlowany. Wniosek odroczenia wyborów przyjęto znaczną większością.

Wybory z grona pracodawców odbyły się natomiast bez przeszkód.

Z kortezów hiszpańskich.

Madryt, 8 lipca. Minister finansów przedłożył Izbie projekt, tyczący się wybijania srebnych monet zdawkowych, tudzież projekt, upoważniający rząd do wydawania obligacyj skarbowych w różnych odstępach czasu aż do wysokości wiszącego długu kolonialnego. Obligacye te, mające być użyte wyłącznie na umorzenie tego długu, będą miały wartość 5000 i 500 pezetów.

Trzeci projekt ministra zarządza wycofanie z obiegu od 1 lutego 1900 papierów nieskonsolidowanej zewnętrznej pożyczki, 4 prc. długu amortyzacyjnego, kubańskich papierów hipotecznych i obligacyj hipotecznych filipińskich.

Madryt, 8 lipca. Republikanie wnieśli do projektu adresowego poprawki, domagające się bezstronności rządu w sprawach religijnych i uwolnienia państwa od wpływów kościoła.

Powstanie w Argentynie.

Waszyngton, 8 lipca. Poseł amerykański z Buenos-Ayres potwierdza, że zaprowadzono tamże stan oblężenia na przeciąg 6 miesięcy. Bezpośrednim powodem stanu oblężenia była demonstracya studentów i ludności przeciw prezydentowi Roca i ministrowi finansów. Mieszkania obydwu obrzucono kamieniami.

Powodem demonstracyi jest konwersya długów Argentyny, którą minister finansów chciał uskutecznić z pomocą kapitalistów europejskich. Skutkiem tych demonstracyj spadły na wszystkich giełdach wszystkie walory argentyńskie, a wobec tego konwersya się rozbiła. Minister finansów zażądał dymisyi.

Wznowienie stacyi amerykańskiej.

Waszyngton, 8 lipca. Departament marynarki zarządził wznowienie stacyi dla floty amerykańskiej w Europie, którą zwinięto od czasów wojny hiszpańskiej. Główna kwatera stacyi, której kierownictwo powierzono admirałowi Cronwellowi, będzie prawdopodobnie założoną na morzu Śródziemnem.

Koniec powstania na Filipinach.

Manila, 8 lipca. Generał powstańców Bellermino poddał się Amerykanom wraz z 1000 ludzi i 234 karabinami.

Wypadki w Chinach.

Petersburg, 8 lipca. Nadzwyczajne poselstwo Dalai-Lamy z Tybetu zostało uroczyście przyjęte przez cara i carowę-wdowę w Petershofie. Poselstwo wręczyło carowi kosztowne upominki.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).